


Mateusz Salwa  <http://orcid.org/0000-0003-4988-8912>

Wydział Filozofii i Socjologii  
Uniwersytet Warszawski

## WARSZAWA W KWIATACH – NIE-LUDZCY MIESZKAŃCY BALKONÓW\*

Warsaw in Flowers – Non-Human Dwellers of Balconies

**Abstract:** The author analyses the significance of plants cultivated on balconies for thinking about urban green spaces. Balcony gardens are presented as spaces where plants are arranged and cultivated by individuals on a daily basis in a mainly unprofessional way. Balcony gardens are discussed as vernacular gardens that are both private and as such they reflect the intentions and tastes of their owners and public insofar as they belong to the public space together with the balconies supporting them. The author contends that the balcony garden is worth considering as a useful point of reference whenever vernacular practices aimed at enhancing green urban spaces are at stake. The reason is that tensions that make balcony gardens so particular are characteristic of urban greenery. As a result, one has to accept that it is not possible to impose any norms on vernacular green urban practices and that different people’s approaches to plants (reluctance included) have to be recognized and acknowledged. The balcony garden may also be treated as a sort of paradigmatic example of how plants may be treated as non-human dwellers. The argumentation is structured around the presentation of the “Warsaw in flowers and greenery” contest which was established in mid 1930s and then re-established in mid 1980s and whose aim is to promote cultivation of flowers and plants on window sills, balconies, in courtyards and front yards.

**Keywords:** balconies, gardens, urban environment, urban greenery

\* Artykuł jest rezultatem pracy naukowej finansowanej w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2016–2019 (0059/NPRH4/H2b/83/2016). Pragnąłbym w tym miejscu podziękować Monice Sadowskiej za wskazówki i uwagi, które znacząco wpłynęły na ostateczny kształt tekstu.

Od was, obywatele, od was, mieszkańcy miast, wyłącznie zależy, aby otwory okien i kraty balkonów nie ziały pustką, aby na tle szarych murów zajaśniała zieleń i roziskrzyły się kwiaty. Od was zależy, aby nużąca jednostajną perspektywę ulic w barwny ogród zamienić. Przecież wasze są okna i balkony, wasze są mury i wasze podwórza. Niech więc waszą stanie się wołą, aby pnącza pokryły płaszczyzny ścian, a lica domów żeby się w grzędę kwiatowe przemieniły. (...) Kwiaty w oknach – to radość w domu. Ukwiecacie okna i balkony!<sup>1</sup>

Balkon stawia wiele ogrodniczych wyzwań – brak ziemi, być może zbyt wiele cienia albo zbyt wiele słońca, trudności z dostarczaniem wody do ogrodu. Niemniej, jeśli tylko odpowiednio się to zaplanuje, mały balkon może dostarczyć takich samych przyjemności, co ogród w ziemi: obfitość zieleni liści, barwne kwiaty – nawet warzywa. No i ma się ogród tuż przy sobie, gdzie można go podziwiać. Rośliny budzą sezonowe zaciekawienie, zapewniają odrobinę prywatności. Ma się także miejsce, by zjeść posiłek na powietrzu i by odpocząć<sup>2</sup>

## 1. Wprowadzenie

Roślinność była i jest istotnym elementem krajobrazu miejskiego, występującym w rozmaitych formach i pełniącym różnorakie funkcje. Piszę się o niej od dawna, dużo i z rozmaitych perspektyw, widząc w niej „naturalne” dopełnienie architektury i rozwiązań urbanistycznych. Nierzadko to także z zielenią – w sensie dosłownym i metaforycznym – utożsamia się przyrodę, co skutkuje tym, że wiele prac analizujących relację kultura–natura w przestrzeni miejskiej koncentruje się właśnie na roślinach. Także różne koncepcje miasta zrównoważonego przewidują, że nie da się ich zrealizować bez udziału roślin, przy czym idea *sustainability* nie sprowadza się wyłącznie do rozpoznania kulturonaturowego wymiaru miasta, ale wiąże się także z przekonaniem, że należy wypracować nowy rodzaj kultury natury, w tym i nowe sposoby uprawiania roślin.

Ogrody przydomowe, ogrody na dachach, ogródki działkowe, skwery, parki, ogrody zielone, nieużytki z jednej strony, z drugiej ogrodnictwo sąsiedzkie, partyzantka ogrodowa, rolnictwo miejskie – oto główne obszary zainteresowań badaczy i projektantów zajmujących się miejską zielenią od strony form, które może ona przybierać, praktyk, z którymi się wiąże, oraz jej możliwych znaczeń społeczno-kulturowych i funkcji ekologicznych. O wiele rzadziej za to porusza się kwestię pewnego rodzaju ogrodu, który jest w równym stopniu, co wyżej wymienione formy zieleni, elementem miejskiego pejzażu. Mowa o ogrodzie balkonowym.

Choć ogrody balkonowe można wpisać w te same konteksty, w które wpisuje się pozostałe formy zieleni, zwykle pozostają one w ich cieniu, ustępując miejsca ogród-

<sup>1</sup> [b.a.], *Propaganda ukwiecenia Warszawy*, „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1937, nr 31 (28 V), s. 1.

<sup>2</sup> B. Beckstromm [et al.] (red.), *Gardening All-in-One for Dummies*, Wiley, Indianapolis 2003, s. 135.

kom działkowym, jeśli idzie o kwestie związane z miejskimi uprawami; ogrodom na dachach i zielonym ścianom pod względem znaczenia dla zazieleniania architektury; ogrodom przydomowym i przedogródkiem, zarówno gdy chodzi o kwestie projektowo-stylistyczne, praktyki ogrodnicze, kulturowe znaczenia, jak i o zagadnienia stosunku ludzi do przyrody; ogrodom wspólnotowym, gdy mowa o zbiorowościach zorganizowanych wokół ogrodów. W rezultacie można odnieść wrażenie, że ogrody balkonowe są domeną literatury przede wszystkim poradnikowej, to znaczy stanowią przede wszystkim problem praktyczny, a nie teoretyczny<sup>3</sup>.

Warto jednak zwrócić osobną uwagę na ogrody balkonowe, podobnie też warto zastanowić się nad powodami, dla których tak niewiele uwagi zwykło się im poświęcać<sup>4</sup>. Choć bowiem łączy je wiele z innymi formami ogrodów i są obiektem analogicznych praktyk, odznaczają się pewnymi cechami, które trudno dostrzec gdzie indziej i które powodują, że można je uznać za osobne zjawisko. Cechy te, jak się wydaje, są także jedną z przyczyn, dla których ogrodom balkonowym poświęca się relatywnie mniej uwagi. Tego stanu rzeczy nie tłumaczy zaś w pełni fakt, że pod wieloma względami są one ogrodami „mniejszymi” – są miniaturowe, mniej spektakularne, mniej widoczne, mają mniejsze oddziaływanie ekologiczne i krótszą historię. Powody są inne i wiążą się przede wszystkim z utrwalonym wyobrażeniem o tym, czym jest ogród.

Celem artykułu jest analiza tej szczególnej formy zieleni miejskiej, jaką jest ogród balkonowy, to znaczy ogród znajdujący się na balkonie kamienicy czy bloku mieszkalnego i mogący stanowić złożoną kompozycję, jak i po prostu nagromadzenie skrzynek czy doniczek z roślinami. Mieć ona będzie na celu wskazanie swoistego charakteru ogrodów balkonowych, który w dużej mierze wymyka się dominującym ujęciom, a którego uchwycenie jest – jak twierdzą – istotne z punktu widzenia badań relacji między ludźmi i przyrodą w środowisku miejskim. Ogrody balkonowe są bowiem wpisane w miejską architekturę i infrastrukturę o wiele silniej niż jakiegokolwiek inne ogrody również występujące w przestrzeni miejskiej, co pozwala obserwować w nich jak w soczewce stosunek ludzi do roślin (przyrody) właśnie w mieście. Analiza ogrodu balkonowego pozwoli także wskazać na jego znaczenie dla kształtowania postaw ludzi względem przyrody.

Ogród to miejsce o charakterze na wskroś antropocentrycznym – to człowiek dobiera rośliny ze względu na swoje upodobania i cele, zestawia je z sobą i poddaje swoim działaniom. Zarazem jednak ogrody są miejscami predystynowanym do

<sup>3</sup> Również architekci zwracają uwagę na rolę ogrodów balkonowych, zwłaszcza w kontekście zazieleniania miast, niemniej zdecydowanie więcej uwagi poświęcają ogrodom na dachach czy ogrodom wertykalnym, por. E. Bernardi, *Joining Outside and Inside: Planted Terraces in Multi-Level Buildings*, w: R. Cavallo [et al.] (red.), *New Urban Configurations*, Delft University Press, Delft 2014, s. 945–958.

<sup>4</sup> Ja również nie zająłem się nimi w książce (M. Salwa, *Estetyka ogrodu. Między sztuką a ekologią*, Przypis, Łódź 2016), koncentrując się na ogrodach w „tradycyjnym” rozumieniu.

tego, aby ów antropocentryzm nieuchronnie cechujący ludzką postawę osłabiać<sup>5</sup>. Bez względu na to, jak rozumiemy antropocentryzm – czy to jako ludzki szowinizm, czy to jako świadomość własnych ontologicznych i epistemologicznych granic – wiąże się on z napięciem między człowiekiem i jego działaniami a środowiskiem naturalnym<sup>6</sup>. I co prawda owego napięcia nie sposób usunąć, ale można je rozmaicie kształtować – tak jak rozmaicie można kształtować ogrody – porzucając „twardą” wersję antropocentryzmu, według której przyrodzie przysługuje wartość wyłącznie ze względu na interesy ludzi, na rzecz „słabego” antropocentryzmu, zgodnie z którym wartości przyrody nie sposób sprowadzić do wartości ludzkich, co bynajmniej nie oznacza rezygnacji z patrzenia na nią przez pryzmat własnych potrzeb i upodobań<sup>7</sup>.

Za punkt wyjścia rozważań posłuży historia konkursu „Warszawa w kwiatkach” organizowanego w stolicy od lat 30. XX wieku. Przedsięwzięcie to jest godne uwagi z kilku powodów. Pozwala uchwycić moment, w którym w lokalnym, warszawskim kontekście, ogród balkonowy jako forma zieleni miejskiej się instytucjonalizuje, i to na tyle skutecznie, że okazuje się elementem łączącym przedwojenną Warszawę z Warszawą tuż powojenną, a także współczesną. Za sprawą konkursu praktyki ogrodnicze, a co za tym idzie, i rośliny jako ich obiekt, okazały się jednym z elementów tradycji wykorzystywanych do budowania tożsamości stolicy. Konkurs ten jednak jest wart zainteresowania również z tej racji, że promuje między innymi ideę ogrodu balkonowego jako formy alternatywnej dla innych form zieleni miejskiej, a tym samym pozwala zastanowić się nad statusem roślin w mieście z perspektywy odmiennej niż ta najczęściej przyjmowana. W dalszych częściach artykułu, odwołując się przede wszystkim do kulturowej historii ogrodów, wskażę powody, dla których balkony ogrodowe są zwykle przeoczane w opracowaniach historycznych i teoretycznych, co skutkuje między innymi skłonnością do niezaliczania roślin balkonowych do zieleni miejskiej (tak jak nie zalicza się do niej roślin we wnętrzach mieszkalnych), następnie przedstawię charakterystykę ogrodów balkonowych jako osobnej formy wernakularnej zieleni miejskiej, wreszcie, odwołując się do aparatury filozoficznej, zaprezentuję ogród balkonowy jako figurę słabego antropocentryzmu.

## 2. „Warszawa w kwiatkach...”

W 2019 roku po raz 36. odbył się konkurs „Warszawa w kwiatkach i zieleni” organizowany przez Urząd Miejski oraz Towarzystwo Przyjaciół Warszawy<sup>8</sup>. Konkurs

<sup>5</sup> Por. M. Salwa, *Estetyka ogrodu. Między sztuką a ekologią*, Przypis, Łódź 2016, s. 187–259.

<sup>6</sup> R. Boddice, *The End of Anthropocentrism*, w: *idem* (red.), *Anthropocentrism: Humans, Animals, Environments*, Brill, Leyden 2011, s. 1.

<sup>7</sup> B.L. Moore, *Ecological Literature and the Critique of Anthropocentrism*, Palgrave-Macmillan, Cham 2017, s. 6, 25.

<sup>8</sup> Zob. <https://www.warszawawkwiatkach.pl>; <https://www.tpw.org.pl/konkurs-warszawa-w-kwiatkach-i-zieleni.html>; [www.facebook.com/warszawawkwiatkach](https://www.facebook.com/warszawawkwiatkach) (dostęp: 1.11.2019).

ten ideą i nazwą nawiązuje do konkursu ustanowionego w 1935 roku z inicjatywy ówczesnego prezydenta stolicy, Stefana Starzyńskiego, który miał nadzieję na poprawienie za jego sprawą wyglądu miasta<sup>9</sup>. Starzyński kontynuował tym sposobem, tyle że na poziomie zinstytucjonalizowanym, wcześniejszą tradycję amatorskich „konkursów balkonowych”. O ówczesnej popularności tego pomysłu świadczyć może fakt, że o ile o wcześniejszych konkursach informował dwutygodnik „Ogrodnik”, o tyle o konkursie „Warszawa w kwiatach...” pisały wysokonakładowe dzienniki. Celem konkursu było zachęcenie mieszkańców do tego, aby zmienili „szare i smutne mury Warszawy [dekorując kwiatami] balkony wraz z oknami, całe fasady domów, ogródki frontowe lub na podwórzach”<sup>10</sup>. Regulamin konkursu przewidywał, że o werdyktach będą decydowały „pomysłowość i poczucie piękna, ujawniające się w doborze środków pomocniczych i ich rozmieszczenia (...), a dalej znaczenie ozdobionego balkonu ze względu na dzielnicę i wpływ jego na sąsiadów”<sup>11</sup>. Zachętom do oddolnych działań towarzyszyły działania odgórne – od rozdawania sadzonek i propagowania ogródków szkolnych, przez obsadzanie pnączami budynków użyteczności publicznej, sadzenie drzew i rozstawianie donic z kwiatami, po tworzenie kwiatnych gazonów na trawnikach i zakładanie parków. Po dwóch edycjach inicjatywę Starzyńskiego przerwała wojna, powrócono do niej dopiero kilka dekad później, w pierw, organizując konkursy dzielnicowe, a następnie – od 1984 roku – już nieprzerwanie ogólnowarszawskie.

O założeniach ubiegłorocznej edycji konkursu organizatorzy pisali następująco:

Ogrodnictwo, ekologia, integracja międzypokoleniowa czy *zero waste* to trendy, wokół których zbudowany jest konkurs „Warszawa w kwiatach i zieleni”. Jego historia sięga czasów przedwojennych (...). Jedno się [w tym czasie] nie zmieniło – cały czas kluczowe jest to, że do rywalizacji może stanąć każdy, kto ma ogród, ogródek, balkon, a nawet ukwiecone okno. Inicjatywa wspiera aktywność lokalną mieszkańców i tworzy nowoczesną tożsamość Warszawy<sup>12</sup>.

W ramach konkursu, oprócz działań związanych z oceną zgłoszonych realizacji oraz uroczystej gali wręczenia nagród, zorganizowano punkty porad oraz „rowerowe rozdawanie roślin”. Wzorem lat poprzednich galerię fotografii laureatów i ich prac umieszczono na stronie internetowej projektu. W postaci wielkoformatowych plansz były one także czasowo wystawione w prestiżowym miejscu, to znaczy na ogrodzeniu Łazienek Królewskich od strony Alei Ujazdowskich.

<sup>9</sup> Na temat historii konkursu zob. W.M. Borkowska, *Warszawa w kwiatach. Społecznicy na rzecz miasta*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2013; B. Michalec, „Warszawa w kwiatach i zieleni” w *latach 1935–1939*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 85–99; W. Pessel, *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy*, Trio, Warszawa 2010, s. 282–284.

<sup>10</sup> „Kurier Warszawski” 1935, nr 217, s. 4, cyt. za: B. Michalec, „Warszawa w kwiatach i zieleni”, s. 88.

<sup>11</sup> Cyt. za: B. Michalec, „Warszawa w kwiatach i zieleni”, s. 88.

<sup>12</sup> <https://www.warszawawkwiatach.pl> (dostęp: 1.11.2019).

Zgodnie z regulaminem jury miało brać pod uwagę kwestie estetyczne i ekologiczne, przy czym przyjęto, że „(...) kompozycje z kwiatów sztucznych nie biorą udziału w Konkursie; (...). Obiekt zaniedbany pod względem ogrodniczym ulega dyskwalifikacji; (...) Rozwieszona bielizna lub bałagan panujący na balkonie lub w okolicy obiektu dyskwalifikuje obiekt”<sup>13</sup>. Nagrody przyznano między innymi w następujących kategoriach: człowiek; sąsiedzi; instytucja/firma; balkony, lodzie i okna; ogródki przydomowe; inne formy zieleni miejskiej. Konkurs zatem objął już nie tylko inicjatywy indywidualne czy sąsiedzkie, jak pierwotnie, ale także w pełni zinstytucjonalizowane. Niemniej na pierwszym miejscu w dalszym ciągu znajdowała się idea oddolnej działalności na rzecz przestrzeni publicznej.

Warszawski konkurs nie jest jedyny. Podobne konkursy na „najpiękniejszy balkon” organizowane są także w innych miastach, większych, jak Gdańsk czy Szczecin, oraz mniejszych, jak Głogów czy Szklarska Poręba. Nie są też specyfiką wyłącznie polską, można bowiem wziąć w nich udział na przykład we Włoszech czy w Indiach. Przy całej lokalnej swoistości tych konkursów tym, co je łączy jest, by tak rzec, pole rywalizacji, jakim jest balkon, na którym uprawia się rośliny.

Właśnie fakt, że chodzi o ogród, który – wbrew teoretyczno-historycznej nomenklaturze nieprzewidującej takiej kategorii, ale za to w zgodzie z nazewnictwem nieprofesjonalnym<sup>14</sup> – można nazwać ogrodem balkonowym, powoduje, że tego rodzaju konkursy są interesujące z punktu widzenia kulturoznawczego i filozoficzno-estetycznego. Pozwalają bowiem zastanowić się nad statusem roślin balkonowych – a przez to nad statusem roślin w mieście – wynikającym ze stosunku, jaki mają do nich mieszkańcy miast. Spektrum miejskiej roślinności jest bardzo szerokie, i balkonowe rośliny zajmują tylko jeden z jego biegunów, toteż jakiegokolwiek generalizacje wysnute z rozważań są ryzykowne, niemniej właśnie dlatego, że najbliższej im do ludzkich mieszkańców zarówno w sensie czysto fizycznym, jak i praktycznym, ich status stanowi dogodny pryzmat, przez który można przyjrzeć się obecności roślin w mieście.

Poniższe uwagi będą szły tropem wyznaczonym jeszcze przez Starzyńskiego i jego interpretację hasła „Warszawa w kwiatkach” w takim sensie, że zakładać będą tę samą relację metonimiczną (kwiaty balkonowe – zieleń miejska), a także iż skoncentrują się na tym, co pozostało jądrem tej inicjatywy, mianowicie na codziennych, prywatnych praktykach mieszkańców nakierowanych na rośliny.

### 3. Przeoczone ogrody

Bez wątplenia na charakter balkonowych ogrodów i balkonowych praktyk ogrodniczych wpływa fakt, że sam balkon jako element architektoniczny stwarza bardzo

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Zob. E. Grzelakowa, *W poszukiwaniu Edenu. Językowo-kulturowy obraz współczesnego polskiego ogrodu ozdobnego. Kreacja czasu i przestrzeni*, Oficyna Tum, Gniezno 2008, s. 147.



szczególnej przestrzeń, której jak dotąd poświęcono stosunkowo niewiele uwagi w porównaniu z innymi rozwiązaniami architektonicznymi czy urbanistycznymi<sup>15</sup>. Balkony należą bowiem zarówno do przestrzeni publicznej, jak i prywatnej, sytuują się na zewnątrz budynku, lecz stanowią przedłużenie wnętrza, pełnią funkcję użytkową, ale zarazem dekoracyjną. Ta niejednoznaczność balkonów ma wymiar praktyczny i wiąże się ze sposobami ich wykorzystywania przez właścicieli, a także z ich wpływem na otoczenie. Nieuchronnie też prowadzi ona do sporów, takich jak ten opisany w prasie internetowej latem ubiegłego roku w trakcie trwania konkursu: jedną stroną była w nim nagradzana w warszawskim konkursie właścicielka balkonu niewyrażająca zgody na usunięcie pnączy i zdjęcie z balustrady skrzynek z kwiatami, drugą – sąsiedzi skarżący się na wodę skapującą z kwiatów i spadające doniczkowe podstawki, trzecią – komitet blokowy i władze spółdzielni twierdzące, że rośliny nie pasują do odświeżonej fasady i dodatkowo stwarzają zagrożenie dla przechodniów, czwartą wreszcie – władze miasta, które nagrody przyznawały, ale w spór sąsiedzki nie zamierzały ingerować. „Po drugiej stronie bloku permanentnie wiszą kalesony. Nieważne, jaki mamy dzień tygodnia, święto czy niedzielę. Nikomu to przeszkadza. A o moje kwiaty toczy się wojna” – stwierdziła w wywiadzie właścicielka balkonu<sup>16</sup>. Dodać wypada, że argumentem za tym, by nie zmieniać aranżacji balkonu, były – jak niespecjalnie koncyliacyjnie stwierdziła w tej samej wypowiedzi – przychylnie reakcje przechodniów podziwiających jej zielony balkon oraz fakt, że dostosowanie

<sup>15</sup> Zob. B. Prośniewski, *Balkon jako sfera liminalna*, w: M. Łukasiuk, M. Brosza (red.), *Zadomowienie. Konteksty empiryczne*, Wydawnictwo Zakładu Realizacji Badań Społecznych Q&Q, Kawle Dolne 2018, s. 27–40; U. Jarecka, *Performatywna przestrzeń balkonów w kontekście stylów życia*, w: M. Łukasiuk, M. Brosza (red.), *Zadomowienie. Konteksty empiryczne*, s. 41–57; zob. także: J. Gehl, *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, przeł. M.A. Urbańska, Wydawnictwo RAM, Kraków 2009; J. Gehl, *Miasta dla ludzi*, przeł. Sz. Nogalski, Wydawnictwo RAM, Kraków 2014; *Historia w balkonie zamknięta. Fotograficzna podróż po balkonach Wrocławia*, Fundacja Tandem Wrocław 2016; P. Rura, *Balkon: półpubliczne miejsce codzienności*, „Czas Kultury”, 23.03.2020, <http://czaskultury.pl/czytanki/balkon-polpubliczne-miejsce-codziennosci> (dostęp: 1.04.2020). Rozmaite studia przypadków można znaleźć np. w: C. Aronis, *The Balconies of Tel-Aviv: Cultural History and Urban Politics*, „Israeli Studies” 2009, vol. 14, nr 3, s. 157–180; A. Cowan, *Seeing Is Believing: Urban Gossip and the Balcony in Early Modern Venice*, w: L. Foxhall, G. Neher (red.), *Gender and the City before Modernity*, Wiley-Blackwell, Oxford 2013, s. 231–246; F. Danserau, *Trajectoires familiales et espaces de vie en milieu urbain*, Presses Universitaires de Lyon, Lyon 1998; B.E. Mann, *A Place in History: Modernism, Tel Aviv, and the Creation of Jewish Urban Space*, Stanford University Press, Stanford 2006, s. 124–184; G. Marsico, *The Balcony*, w: G. Marsico, L. Tateo (red.), *Ordinary Things and Their Extraordinary Meanings*, Information Age Publishing, Charlotte 2019, s. 253–265. W kontekście ogrodów balkonowych zob. np. N. Blanc [et al.], *What Role Does Plant Landscape Play in Urban Policy?*, w: M. Berlan-Darqué, Y. Luginbühl, D. Terrasson (red.), *Landscape: From Knowledge to Action*, Éditions Quaei, Versailles 2008, s. 83–99; H. Camara, L. Brandao, *Porch or Garden: Contemporary Habits at the City of Rio de Janeiro to have Contact with Nature at Home Security*, w: J. Erzen, R. Milani (red.), *Nature and the City: Beauty Is Taking on a New Form*, EDES Edizioni, Sassari 2013 s. 191–198.

<sup>16</sup> *Kalesony nie przeszkadzają, a o kwiaty jest wojna*, materiał TVN, 9.08.2019; <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/kalesony-nie-przeszkadzaja-bro-kwiaty-jest-wojna-296839> (dostęp: 1.11.2019).

się do wymogów spółdzielni byłoby niekorzystne dla roślin i niewygodne dla użytkowników balkonu.

Przytoczony spór o balkon to jednak nie tylko wdzięczny temat dla anegdoty, ale także ilustracja kwestii kluczowej do zrozumienia oraz wyznaczenia miejsca i statusu roślin jako nie-ludzkich mieszkańców miast. Sporny status balkonów powoduje, że pozostają one poza nawiasem rozważań, podobnie sprawa wygląda z roślinami balkonowymi i ich uprawą. Na przykład *Tezaurus sztuki ogrodowej* definiuje balkon wyłącznie w kontekście architektury albo jako element fasady uzupełniający założenie ogrodowe o tyle, o ile uzupełnia je sama fasada, albo jako taki element, który może stanowić miejsce widokowe<sup>17</sup>. Wynika stąd, że nawet jeśli jest wpisany w kompozycję ogrodową, balkon stanowi jedynie jej zewnętrzne uzupełnienie. Nie powinno zatem dziwić, że ogród balkonowy nie doczekał się obszerniejszych opracowań.

Przekrojowe opracowania na temat sztuki ogrodów czy architektury krajobrazu koncentrują się na dużych, spektakularnych założeniach, które najłatwiej zakwalifikować jako dzieła sztuki, co wydaje się w istocie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że pod wieloma względami historia ogrodów to dziedzina historii sztuki, i to tej uprawianej w tradycyjnym paradygmacie<sup>18</sup>. O dziwo jednak ogrody na balkonach nie przykuły też uwagi badaczy uprawiających kulturową historię ogrodów<sup>19</sup> ani też badaczy i projektantów, którzy patrzą na ogrodnictwo jako na „filozofię dla każdego”<sup>20</sup>. Częściowo – ale tylko częściowo – można tę okoliczność tłumaczyć faktem, że ujęcia te zdominowane są przez perspektywę anglosaską, dla której z historycznych względów o wiele istotniejsze są przydomowe ogródki (*yards*) i trawniki przed domami (*lawns*) niż balkony. Nie zmienia to jednak faktu, że w XX-wiecznych i współczesnych miastach te elementy architektury – a więc i ogrody na nich – stanowią istotny składnik przestrzeni miejskiej. Pomijanie ich wydaje się zatem nieuzasadnione zwłaszcza w kontekście miast Europy Środkowo-Wschodniej, których krajobraz wypełniony jest dawnymi i współczesnymi blokami mieszkalnymi o fasadach zaopatrzonych w dziesiątki balkonów.

Przeoczeniu ogrodów balkonowych sprzyja również architektura krajobrazu, która projektowanie ogrodów balkonowych pomija, koncentrując się na tworzonych przez profesjonalistów parkach, ich pochodnych oraz innych formach zieleni miejskich, takich jak ogrody na dachach lub ogrody wertykalne. Projektowanie ogrodów jawi się w rezultacie jako domena poradników dla amatorów, wydawnictw z gatunku

<sup>17</sup> M. Siewniak, A. Mitkowska, *Tezaurus sztuki ogrodowej*, Rytm, Warszawa 1998, s. 32–33.

<sup>18</sup> Zob. np. L. Majdecki, *Historia ogrodów*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007; M. Mosser, G. Teyssot, *The History of Garden Design: The Western Tradition from the Renaissance to the Present Day*, Thames & Hudson, London 2001.

<sup>19</sup> Zob. np. L. Sosnowski, A.I. Wójcik (red.), *Ogrody – zwierciadła kultury. Zachód*, Universitas, Kraków 2008; J.D. Hunt, M. Leslie (red.), *A Cultural History of Gardens*, t. 1–6, Bloomsbury, London 2006; T. Richardson, N. Kingsbury (red.), *Vista: The Culture and Politics of Gardens*, Frances Lincoln, London 2005.

<sup>20</sup> D. O'Brien (red.), *Gardening: Philosophy for Everyone*, Wiley-Blackwell, Oxford 2007.



„zrób to sam” (*do it yourself*) zawierających 1001 pomysłów na estetyczną i praktyczną aranżację balkonu z wykorzystaniem roślin.

Rośliny na balkonie nie kojarzą się też z toposem ogrodu<sup>21</sup>. Fakt, że topos ten nie obejmuje balkonu, jest zrozumiały z powodów historycznych – ukształtował się w okresie przednowoczesnym, toteż nie wiązał ogrodu z tą przestrzenią miejską, którą współtworzą właśnie balkony. Biorąc jednak pod uwagę, że topos ten bywa wykorzystywany do opisywania miejskich ogrodów jako resztek rajskiej przyrody w sztucznym krajobrazie betonu i stali, nic nie powinno stać – zdawałoby się – na przeszkodzie, aby go odnosić również do zielonych balkonów<sup>22</sup>. Tak się jednak nie dzieje.

Innymi słowy ogrody balkonowe – jak się wydaje – nie pasują do typologii funkcjonujących w historii, teorii i praktyce architektury krajobrazu ani do wyobrażeń leżących u ich podstaw. Nie mieszczą się w przyjętych w tych dziedzinach ramach, nawet wówczas gdy ramy te przybierają niezbyt typowy charakter i obejmują takie kategorie, jak ogrody mistrzów (będące własnością wybitnych projektantów), ogrody na zlecenie (zaprojektowane przez wybitnych architektów), ogrody zespołowe, wernakularne, publiczne, pamięci (np. cmentarze), turystyczne, korporacyjne (ufundowane przez wielkie przedsiębiorstwa), festiwalowe, papierowe (istniejące tylko jako koncepcje), mobilne<sup>23</sup>.

Ogrody balkonowe pozostają też poza obszarem zainteresowań badaczy skoncentrowanych nie tyle na ogrodach takiego czy innego rodzaju, ile na współczesnych praktykach ogrodowych – czy to od strony kulturowo-społecznej, czy to od strony biologiczno-ekologicznej. Bada się bowiem ogrody społeczne, ogrody działkowe, ogrodnictwo partyzanckie, ogrody rodzinne, farmy miejskie, lokalne próby zazieleniania przestrzeni publicznej, wreszcie – śledzi ich związki ze sztuką<sup>24</sup>. Jak więc ogrody balkonowe nie mieszczą się w kategoriach przewidzianych dla ogrodów pojętych jako dzieła architektury krajobrazu, tak też – jak się wydaje – nie bardzo

<sup>21</sup> Zob. np. M. Szafrńska (red.), *Ogród: forma, symbol, marzenie* [kat. wyst.], Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1998; J.M. Rymkiewicz, *Myśli różne o ogrodach*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2010; M. Gołąb, *Ukryte ogrody, nieobecne przestrzenie. Literackie i kulturowe metafory współczesności*, Universitas, Kraków 2012; E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014.

<sup>22</sup> Por. R. Assunto, *Filozofia ogrodu*, wyb., przekł. i oprac. M. Salwa, Przepis, Łódź 2015.

<sup>23</sup> P. Jacobs, *Types of Gardens*, w: M. Leslie, J.D. Hunt (red.), *A Cultural History of Gardens*, t. 6, s. 37–61.

<sup>24</sup> Zob. np. S. Spaid, *Ecovention Europe: Art to Transform Ecologies, 1957–2017*, Museum De Domijnen, Sittard 2017; L. Weintraub, *To Life! Eco Art in Pursuit of a Sustainable Planet*, University of California Press, Berkeley 2012. W kontekście polskim zob. K. Herman, *Ogrody tymczasowe w przestrzeniach kolektywnych*, Wydawnictwo Sztuka Ogrodu Sztuka Krajobrazu, Warszawa 2011; M. Szczurek, M. Zych (red.), *Dzieło – działka*, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, Kraków 2012; M.J. Latkowska, „Community gardens”, czyli ogrody sąsiedzkie – nowe formy zieleni w przestrzeni miejskiej, „Czasopismo Techniczne” 2012, 6-A, R. 109, z. 19, s. 271–276.

pozwalają się ująć jako miejsca kształtowane – materialnie i symbolicznie – przez wyżej wskazane praktyki.

Stan badań nad ogrodami każe zatem myśleć, że ogrodu balkonowego nie da się zdefiniować inaczej niż przez zaprzeczenie: nie jest dziełem sztuki, nie jest publiczny, nie jest społeczny, nie jest działką, nie jest nielegalny, nie jest farmą miejską... Jeśli przyjąć, że tym wszystkim ogród balkonowy nie jest – a listę ogrodów, którymi nie jest, i praktyk ogrodowych, którym nie podlega, pewnie można by wydłużyć – wypada uznać, że ogród balkonowy nie jest ogrodem, a uprawianie roślin na balkonie nie ma nic wspólnego z ogrodnictwem, co z kolei sprawia, że nie ma powodu, aby przyglądać się statusowi roślin tam rosnących, tak jak to się czyni w odniesieniu do ogrodów *par excellence*. A jeśli z kolei uznać, że ogrodnictwo jest praktyką, która szczególnie wyraźnie ukazuje sposoby konceptualizowania przyrody, wówczas pragnąc pojąć, jaki w danym momencie i miejscu (mieście) jest stosunek ludzi (mieszkańców) do przyrody, przedmiotem analizy należy uczynić ogrody przydomowe, działkowe, parki czy skwery, a nie – balkony.

Można zatem odnieść wrażenie, że z perspektywy „profesjonalnej” ogrody balkonowe to w zasadzie miejsca o tyle tylko warte uwagi, o ile toczą się w nich lokalne wojny kulturowe między kwiatami a kalesonami, i że o ogrodach balkonowych nie da się powiedzieć tego samego, co o „prawdziwych” ogrodach, mianowicie, że:

(...) w większym stopniu są procesami niż wytworami, środowiskami niż przedmiotami. (...) [W] obrębie danej kultury w dynamiczny sposób mediują w pełnych napięcia relacjach między biegunami opozycji czy dychotomii, które ową kulturę interesują. Są to zaś takie opozycje, jak: ludzkie – boskie, żywe – martwe, porządek – chaos, publiczne – prywatne, dzikie – udomowione, naturalne – sztuczne, wewnętrzne – zewnętrzne, statyczne – zmienne, ożywione – nieożywione, subiektywne – obiektywne, przygodne – absolutne, sacrum – profanum<sup>25</sup>.

W rezultacie ogrody balkonowe pozostają niewidzialne, a przez to niewidzialna pozostają rosnące na nich rośliny. Warto zauważyć, że choć magistrat Starzyńskiego promował ukwiecanie balkonów, to już we wręczanym laureatom albumie *Piękno Warszawy*<sup>26</sup> fotografii ukazujących balkony w zasadzie brak. Większość z nich ukazuje roślinność w parkach, na ulicach czy w pobliżu reprezentacyjnych gmachów, czyli wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi architektura krajobrazu. Również Tadeusz Tołwiński, architekt i nestor polskiej urbanistyki, który – dostrzegając społeczną rangę zieleni miejskiej, jej wielorakie funkcje, a przez to i formy – propagował w latach 30. między innymi parki publiczne, ogródki przydomowe, ogródki zespołowe czy „zielone wnętrza bloków”, o balkonach nie wspominał<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> M. Miller, *Gardens: Gardens as Art*, w: M. Kelly (red.), *Encyclopaedia of Aesthetics*, vol. 2, Oxford University Press, New York 1998, s. 279.

<sup>26</sup> S. Wóycicki, T. Przypkowski, *Piękno Warszawy. 2: Zieleń*, Zarząd Miejski m.st. Warszawy, Warszawa 1936.

<sup>27</sup> T. Tołwiński, *Urbanistyka*, t. 1–2, Politechnika Warszawska, Warszawa 1934, 1937. Trzeci tom ukazał się jako T. Tołwiński, *Zieleń w urbanistyce*, red. K. Wejchert, PWN, Warszawa 1963.

Równie godny odnotowania jest fakt, że balkonowe ogrody nie przykuły uwagi autorów niedawnej książki opisującej oddolne praktyki miejskie i zatytułowanej *Niewidzialne miasto*<sup>28</sup>. Co prawda na jej okładce widnieje fotografia przedstawiająca widziane z góry balkony bloku mieszkalnego, na których poręczach wiszą doniczki z kwiatkami, ale w książce tekst poświęcony ogrodom dotyczy przede wszystkim ogródków przy blokach i zieleni na podwórkach, a ogrody balkonowe pojawiają się niejako na drugim planie<sup>29</sup>.

I wcześniejsze, i późniejsze przeoczenie balkonów można złożyć na karb utożsamienia miejskiej zieleni z zielenią publiczną, co prawda rozmaicie pojmowaną: raz tworzoną odgórnie, innym razem oddolnie. Zieleni na balkonie do niej nie została zaliczona – pełni co najwyżej funkcję dodatku.

Przyczyn niewidzialności ogrodów balkonowych można upatrywać także w tym, że z racji swego balkonowego charakteru w porównaniu z „prawdziwymi” ogrodami (oraz ich podwórkowymi namiastkami), o których „prawdziwości” przesądza wrażenie wyraźnej obecności przyrody – jawią się one jako w pełni sztuczne: umieszczone w doniczkach rośliny z ogrodami czy – szerzej – z przyrodą łączy w zasadzie tylko to, że są umieszczone są na świeżym powietrzu.

Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że – jak to pokazują właśnie poradniki dla ogrodników amatorów – zabiegi, którymi należy otoczyć rośliny (przesadzanie, podlewanie, formowanie, plewienie itp.), aby mogły na balkonach rosnąć i spełniać oczekiwania właścicieli i użytkowników, są co do swej istoty identyczne z tymi, które wiążą się z pielęgnacją ogrodów uznawanych za ogrody *par excellence*. Również rośliny balkonowe niczym się nie różnią od roślin w ogrodach. Co najwyżej należą do odmiennych gatunków, odpowiadających warunkom panującym na balkonach.

#### 4. Ogród balkonowy jako miejski ogród wernakularny

Uznając wbrew dominującym podejściom, że ogrody balkonowe to ogrody, i w rezultacie odwołując się do ustalonych kategoryzacji, należałoby powiedzieć, że ogrodom balkonowym najbliższe do ogrodów wernakularnych<sup>30</sup>. To bowiem właśnie wernakularność, i to zdeterminowana warunkami miejskimi, jest decydująca dla zrozumienia i docenienia ich fenomenu, a przez to do zrozumienia i docenienia roślin tam rosnących.

Zgodnie z etymologią termin „wernakularny” oznacza domowy, rodzimy. W odniesieniu do ogrodów, tak jak w odniesieniu do architektury, konotuje on zwykłość,

<sup>28</sup> M. Krajewski (red.), *Niewidzialne miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.

<sup>29</sup> K. Olechnicki, *Darwinowskie ogrody w niewidzialnym mieście*, w: M. Krajewski (red.), *Niewidzialne miasto*, s. 63–83.

<sup>30</sup> J.D. Hunt, J. Wolschke-Bulmahn (red.), *The Vernacular Garden*, Dumbarton Oaks, Washington, DC 1993; C.T. Kimber, *Gardens and Dwelling: People in Vernacular Gardens*, „Geographical Review” 2004, vol. 93, nr 3, s. 263–283.

codziennosc, nieprofesjonalnosc, oddolnosc. Jest wiązany z idea zamieszkiwania – ogród wernakularny to ogród, który nie jest zaprojektowany przez profesjonalnego architekta, nie pozostaje pod opieką wyspecjalizowanych ogrodników, pełni rozmaite funkcje, estetyczne, praktyczne i symboliczne, nadawane mu przez właścicieli, którzy są zarazem jego projektantami (kompozycja ogrodu i dobór roślin podyktowane są ich gustami estetycznymi<sup>31</sup>), ogrodnikami (ich umiejętności mają charakter nieprofesjonalny, niesystematyczny, opierają się na doświadczeniu własnym i cudzym) i użytkownikami, dla których stanowi on obszar działań składających się na ich codzienne życie. Ogród wernakularny zatem to ogród amatorski, w którym ważniejsze jest utrzymywanie go i korzystanie zeń niż projektowanie. Ogrodami wernakularnymi były więc i są przydomowe ogrody warzywne, ogródki działkowe, ogrody społecznościowe (choć bywają one projektowane przez profesjonalistów). Na zasadzie analogii można za nie uznać także aranżacje roślin na balkonach.

Jeśli zgodzić się z powyższą tezą, za wskazane należałoby uznać przeprowadzenie badań nad balkonowymi praktykami. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można jednak przyjąć, że charakterystyka tych działań i postaw z nimi związanych pokrywałaby się z charakterystyką innych ogrodowych działań wernakularnych (notabene wernakularność odróżniałaby ogrody balkonowe od ogrodów na dachach czy ogrodów wertykalnych, które zwykle są dziełem profesjonalistów i przez profesjonalistów są pielęgnowane). W uprawie ogrodowego balkonu może bowiem chodzić o uzgodnienie estetyki (piękna) z funkcjonalnością, połączenie dekoracyjności z użytecznością, dopasowanie aspiracji do realnych możliwości, pogodzenie chęci podporządkowania roślin własnym zamierzeniom z chęcią rozkoszowania się nimi jako pięknymi okazami, wyhodowanymi, niemniej naturalnymi, o samorealizację i działanie na pokaz. Ogród na balkonie może być wyrazem instrumentalnych postaw jego właścicieli względem roślin, albo przeciwnie – pewnego rodzaju animizmu; może służyć upiększeniu mieszkania albo podkreślenia statusu społecznego; może być postrzegany jako źródło przyjemności dla oczu i nosa albo jako źródło świeżych warzyw i ziół; może być postrzegany jako enklawa przyrody, a może być traktowany jako zielone „tło” sprzyjające dobremu samopoczuciu; może odgradzać od przestrzeni publicznej, a może mimo to sprzyjać tworzeniu wspólnoty z sąsiadami ogrodnikami; może być traktowany wyłącznie jako własność prywatna, a może też być traktowany jako dobro, które oferuje się wspólnocie.

Funkcje i znaczenia ogrodów balkonowych są w pełni zależne od ich właścicieli, będących ich projektantami, wykonawcami i użytkownikami, co oznacza, że zasadniczo mogą oni je łączyć i zmieniać według własnego prywatnego upodobania, wytwarzając konfiguracje, które o wiele trudniej dają się odnaleźć w ogrodach innych rodzajów. Ze względu na to należałoby raczej patrzeć na ogrody balkonowe nie przez pryzmat negacji, ale koniunkcji cech i wyznaczników ogrodów nie-bal-

<sup>31</sup> Por. B. Kietlińska, *Niewidzialnomiejskie estetyki*, w: M. Krajewski (red.), *Niewidzialne miasto*, s. 147–156.

konowych i to koniunkcji przygodnych, niekonsekwentnych, zmiennych, będących wynikiem nakładania się perspektywy prywatnej z publicznymi wymogami i oczekiwaniem (w tym z ich prywatną interpretacją), działań zinstytucjonalizowanych i niezinstytucjonalizowanych, postaw systemowych i antysystemowych. To właśnie „inkluzywny” charakter ogrodów balkonowych w połączeniu z faktem, że są one tak ściśle związane z prywatną przestrzenią mieszkalną, a zarazem należą do przestrzeni publicznej, że są o tyle zależne od „sztucznego” środowiska miejskiego, o ile wprowadzają weń elementy „naturalne”, powoduje, że ogrody balkonowe zasługują na to, aby być oddzielną, pozytywnie zdefiniowaną kategorią.

Mówiąc inaczej, na balkonach dochodzą do głosu te same napięcia i te same praktyki, co w innych rodzajach ogrodów, tyle że nabierają one odmiennego charakteru, który wynika ze skali działań i odmiennych warunków zależnych od miejskiej infrastruktury w stopniu niespotykanym w innych rodzajach ogrodów wernakularnych.

Idea ogrodu wernakularnego jest w tym miejscu warta uwagi również z powodu coraz powszechniejszego zjawiska, jakim jest wernakularyzacja przestrzeni zielonych, czyli tendencja do demokratycznego, oddolnego i nieprofesjonalnego organizowania zieleni w przestrzeni publicznej<sup>32</sup>. To właśnie między innymi do wernakularyzacji zachęcał, i zachęca, konkurs „Warszawa w kwiatach”, choć zarazem wyznaczał, i wyznacza, jej granice. Z biegiem lat uległy one co prawda poszerzeniu, niemniej nie zanikły: konkurs nie obejmuje na przykład ogrodowej partyzantki jako odrębnej, antysystemowej kategorii.

Gdy myśli się o wernakularyzacji jako o procesie, w którym zmianie ulegają postawy ludzi względem przyrody w mieście, za swoisty punkt odniesienia zwykło się przyjmować ogrody przydomowe, przedogródki, ogrody rodzinne lub działkowe, widząc w nich miejsca paradygmatyczne dla praktyk wernakularnych. W dużej mierze perspektywa ta zdominowana jest przez tradycyjne myślenie o ogrodzie po pierwsze jako o przestrzeni, której architektura, to znaczy przestrzeń mieszkalna, jedynie towarzyszy, a nie którą umożliwia (jak to jest w przypadku ogrodu balkonowego), a po drugie – jako o przestrzeni, która właśnie z powyższego powodu na swój sposób przeciwstawia się architekturze i przestrzeni mieszkalnej, ponieważ co prawda jest ukształtowana ręką człowieka, a zatem jest sztuczna, niemniej jest przy tym naturalna (w przypadku ogrodu balkonowego opozycja ta jest o wiele bardziej wątpliwa). Źródeł tego podejścia można też upatrywać w przywiązaniu do tradycyjnego toposu ogrodu, który – jak wspomniano – balkonów nie obejmuje, a także w znanej z literatury pięknej i popularnej zmitologizowanej wizji willi otoczonej ogrodem względnie urzędniczego domku z ogródkiem jako wcielenia skromnego, prywatnego raju.

<sup>32</sup> B.J. Gawryszewska, I. Myszk-Stąpiór, *Ogrody towarzyszące zamieszkiwaniu w rewitalizacji i redefiniowaniu przestrzeni miejskiej*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2016, nr 32, s. 71–82; B.J. Gawryszewska, *Zielona zmiana w krajobrazie miasta. Wernakularne ogrody miejskie jako konsekwencja przemian wizerunku, funkcji i znaczenia zieleni w przestrzeni publicznej*, „Societas/Communitas” 2018, nr 2 (26), s. 121–141.

Wernakularyzacja jawi się w tym świetle jako podejmowane indywidualnie albo kolektywnie wysiłki mające na celu oswojenie przestrzeni miejskiej przez uczynienie z niej ogrodu wernakularnego w powyższym rozumieniu. Nie ulega wątpliwości, że istnieją dobre racje po temu, aby tak właśnie wernakularyzację interpretować, choćby taka, że wizja ogrodu zbliżona do powyższej jest mocno wpisana w popularne imaginarium ogrodowe i wywiera silny wpływ na oddolne miejskie praktyki ogrodowe.

Można się jednak zastanawiać, czy przypadkiem analiz wernakularyzacji zielonych przestrzeni miejskich nie należałoby rozszerzyć również o ogrody balkonowe. Mówiąc inaczej, czy to właśnie ogród balkonowy nie byłby lepszym punktem odniesienia do rozważań o oswojaniu miejskich przestrzeni zielonych przez mieszkańców? Pod wieloma bowiem względami praktykom miejskim jest bliżej do praktyk balkonowych niż do działań związanych z innymi ogrodami wernakularnymi. Wynika to stąd, że rośliny rosnące w mieście są w równym stopniu zdeterminowane miejską infrastrukturą, jak te umieszczone w doniczkach na balkonach. Ponadto w mieście dochodzi do podobnych napięć jak te na balkonach (anegdotycznie: kwiaty *versus* kalesony), których nie ma na przykład w ogrodach przydomowych. Wreszcie pod względem relacji z ludźmi roślinności miejskiej bliżej jest do roślin uprawianych na balkonie niż do tych rosnących w ogrodzie rodzinnym czy działkowym.

By to pokazać, można zestawić ogród balkonowy z dwoma pokrewnymi rodzajami ogrodów: z „ogrodem pokojowym” (o ile można tak określić rośliny w mieszkaniach czy nawet na klatkach schodowych, jeszcze bardziej rozciągając kategorię ogrodu) i z ogrodem przydomowym (również w postaci przedogródka). Po pierwsze, te trzy rodzaje ogrodów łączy ich prywatny charakter, to znaczy są wyłącznie wyrazem gustów i zamierzeń ich właścicieli. Tym natomiast, co odróżnia ogród balkonowy od pozostałych dwóch, jest fakt, że jest on także przynajmniej w pewnej mierze publiczny: jest on wystawiony na widok (może być oglądany, podglądany), stanowi bezpośrednie sąsiedztwo dla innych balkonów i ich mieszkańców, przez co może wywierać na nich wpływ (np. stanowić utrapienie albo zagrożenie), jest elementem budynku należącego do wszystkich mieszkańców. Z tego względu prywatne działania ogrodowe na balkonie nie są tak prywatne, jak mogłoby się wydawać jego właścicielom, ponieważ siłą rzeczy materialnie i symbolicznie wpisują się w przestrzeń publiczną budynku.

Po drugie, ogród balkonowy o tyle jest podobny do ogrodu przydomowego czy przedogródka i przez to różny od „ogrodu pokojowego”, o ile jest ulokowany na zewnątrz, przez co zaznaczona jest odrębność przestrzeni przeznaczonej dla roślin. Z tej też racji stanowi on przestrzeń o odmiennej charakterystyce niż przestrzeń mieszkalna. Zarazem jednak w odróżnieniu od ogrodu przydomowego za to wzorem „ogrodu pokojowego”, ogród balkonowy nie tyle towarzyszy przestrzeni mieszkalnej, ile jest w nią wpisany. Nie stanowi też, jak przedogródek, pomostu łączącego publiczną przestrzeń ulicy z prywatną przestrzenią domu. Skoro balkon jest szczególnym wycinkiem przestrzeni zamieszkiwania, jaką jest mieszkanie, to umieszczone na nim rośliny także do niej należą. Umieszczenie na balkonie roślin stwarza więc



możliwość, aby odnosić się do nich jako do roślin towarzyszących. Roślinami towarzyszącymi nazywa się – według rozmaitych teorii uprawy roślin – te rośliny, które sadzi się razem z innymi, by wywierały na siebie dobroczynny wpływ<sup>33</sup>. Na balkonie jednak rośliny mogą pomagać również ludziom i jeśli do tak rozumianej idei towarzysztwa roślin dodamy koncepcję gatunków stowarzyszonych zaproponowaną przez Donnę Haraway, otrzymamy ideę, zgodnie z którą rośliny to nie-ludscy mieszkańcy miast i mieszkań<sup>34</sup>.

Po trzecie wreszcie, ogród balkonowy charakteryzuje się swoistym stopniem antropocentryczności. O każdym ogrodzie – co oczywiste – można powiedzieć, że jest antropocentryczny, to znaczy jest przestrzenią zorganizowaną wokół potrzeb, interesów i upodobań człowieka, niemniej antropocentryczność ogrodów jest stopniowalna. Inny jest bowiem stopień ingerencji czy interakcji człowieka z przyrodą, gdy wytycza on miejsce, w którym może ona „żyć własnym życiem” (jako przykład mogą posłużyć celowo pozostawiane miejskie nieużytki), inny – gdy hoduje rośliny, zapewniając im cieplarniane warunki. W przypadku ogrodów balkonowych stopień ingerencji jest wysoki – dość przywołać znany widok uschniętych kwiatów i drzewek na balkonach, świadczący o tym, że zabrakło troskliwej ręki właściciela – porównywalny z „ogrodami pokojowymi” i z pewnością wyższy niż w tradycyjnych ogrodach przydomowych, gdzie zabiegi pielęgnacyjne mają za zadanie zapewnienie raczej odpowiedniego wyglądu i funkcji niż przetrwania. Za ten stopień antropocentryczności ogrodów balkonowych odpowiada fakt, że są wpisane w przestrzeń mieszkalną i uwarunkowane architekturą, którą dzielą z ludzkimi mieszkańcami. Zarazem jednak przez to, że rośliny te są umieszczone na zewnątrz, to znaczy w bardziej „naturalnych” dla siebie warunkach, w których wystawione są na działanie innych nie-ludzkich czynników (np. owadów, pogody, zanieczyszczeń), ich nie-ludzki charakter zostaje wyraźniej podkreślony niż we wnętrzu, gdzie bliżej im do bibelotów. W rezultacie wyraźniej można dostrzec nie-ludzką sprawczość roślin<sup>35</sup>.

Spoglądając teraz na działania składające się na wernakularyzację – również w wydaniu konkursu „Warszawa w kwiatach” – nietrudno dostrzec, że charakteryzują je napięcia prywatne/publiczne, zewnętrzne/wewnętrzne, ludzkie/nie-ludzkie, podobne do tych, które określają praktyki balkonowe. Patrzenie na wernakularyzację miejskich przestrzeni zielonych przez pryzmat ogrodu balkonowego pozwala zatem podkreślić to, co może umknąć, gdy myśli się o niej przez pryzmat ogrodów przy-

<sup>33</sup> Zob. np. H. Philbric, R.B. Gregg, *Companion Plants and How to Use Them*, Devin Adair Co., New York 1966.

<sup>34</sup> D. Haraway, *The Companion Species Manifesto: Dogs, People and Significant Otherness*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2003.

<sup>35</sup> Por. R. Hitchings, *People, Plants and Performance: On Actor Network Theory and the Material Pleasures of the Private Garden*, „Social & Cultural Geography” 2003, vol. 4, nr 1, s. 99–114; E.R. Power, *Human-Nature Relations in Suburban Gardens*, „Australian Geographer” 2005, vol. 36, nr 1, s. 39–53; M. Bhatti, A. Church, A. Claremont, P. Stenner, „I Love Being in the Garden”: *Enchanting Encounters in Everyday Life*, „Social & Cultural Geography” 2009, vol. 10, nr 1, s. 61–76.

domowych czy działkowych. Nie chodzi wyłącznie o to, że oddolne przekształcanie przestrzeni zielonych, jak się wydaje, ma więcej wspólnego z samodzielnym aranżowaniem balkonu niż z nawet amatorskim projektowaniem ogrodu. Chodzi także o to, że status roślin w przestrzeni miejskiej zdaje się bardziej podobny do statusu roślin na balkonie. Traktowane są one bowiem jako nie-ludzkie byty towarzyszące ludziom w tej samej przestrzeni zamieszkiwania, byty, których nie-ludzki charakter przesądza o tym, że ludzie mieszkańcy są nimi zainteresowani, a przez to dokładają wysiłków, aby im towarzyszyły. Mówiąc inaczej, rośliny okazują się bytami, do których można się odnosić na rozmaite, często sprzeczne z sobą, sposoby, co nieuchronnie prowadzi do konfliktów – między ludźmi, bo nie między roślinami – ale które traktuje się jako współmieszkańców, to znaczy jako ożywione elementy współtworzące tkankę miejską i biorące udział w codziennych praktykach ludzkich mieszkańców.

Biorąc zaś pod uwagę, że w wielu wypadkach rośliny na balkonie – właśnie przez to, że znajdują się na balkonie, w tym (ze)wnętrzu mieszkalnym – stanowią fragment zieleni miejskiej „pierwszego kontaktu”, jeszcze wyraźniej można zobaczyć, dlaczego to właśnie o ogród balkonowy warto poszerzyć perspektywę, gdy analizuje się zjawiska wernakularyzacji zieleni miejskiej oraz status samej zieleni w mieście związany z tym, jak ludzie się do niej odnoszą i jak chcą – o ile chcą – na nią wpływać. Można zatem pokusić się o tezę, że warto uwzględnić balkonowe ogrodnictwo – podobnie jak jego brak – jako wyznacznik wernakularnych postaw względem roślin w mieście, a tym samym ich miejsca i roli.

## 5. Ogród balkonowy jako figura słabego antropocentryzmu

Oczywiście roli ogrodów balkonowych nie należy przeceniać. Nie wszyscy mieszkańcy bloków i kamienic je posiadają – jedni dlatego, że po prostu nie dysponują balkonami, inni ponieważ na swoich balkonach wolą trzymać przetwory, rowery, szczotki itp. O ile posiadanie balkonu nie zależy do końca od mieszkańców, o tyle sposób wykorzystywania go – już tak. Propagowanie idei ogrodów balkonowych (na przykład poprzez organizowanie konkursów na ich atrakcyjność) ma uzasadnienie, zwłaszcza gdy przyjmiemy, że ogród balkonowy jest z rozmaitych powodów najlepszym sposobem wykorzystania tej przestrzeni, co więcej – takim, który nie wyklucza innych.

Dochodzi tym samym do głosu kwestia ogrodu balkonowego jako pewnego punktu ideału przyświecającego zarówno oddolnemu, jak i odgórnemu kształtowaniu miejskich przestrzeni zielonych. Dostrzeżenie tej roli ogrodu na balkonie pozostaje w ścisłym związku z jego opisem zaproponowanym wyżej. Jak bowiem zostało to wskazane, w ogrodzie na balkonie rośliny są elementem codziennym, funkcjonującym w przestrzeni prywatnej, ale i publicznej. W zależności od tego, jak się do tych balkonowych roślin podchodzi, nabierają rozmaitych znaczeń i pełnią rozmaite funkcje; z jednej strony poddane są praktykom antropocentrycznym, z drugiej zaś prak-

tyki te pozwalają ukazać im swój nie-ludzki charakter. W rezultacie rośliny mogą być traktowane jako nie-ludzczy mieszkańcy, to znaczy jako byty, których nie-ludzka egzystencja jest zapewniona i zdeterminowana przez ludzi czujących z nimi jakąś bliższą więź, a przez to otaczający je opieką. Opieka ta może przybierać rozmaite formy, wynikające z przeświadczeń ludzi co do natury roślin, ich przeznaczenia i roli w życiu codziennym. Trudno przy tym mówić o jakichś ustalonych wzorcach czy normach, zgodnie z którymi ogrody na balkonach należałoby projektować, uprawiać i z nich korzystać. Nawet funkcjonując w przestrzeni publicznej, ogrody te stanowią prywatną emanację ich właścicieli, podobnie jak inne sposoby wykorzystania balkonów.

Myślenie o kształtowaniu przestrzeni zielonych na miarę swoich możliwości tak jak gdyby chodziło o aranżowanie i uprawianie swojego ogrodowego balkonu, a nie przydomowego ogrodu, każe traktować swoje działania jako wyraz własnych poglądów, które należy konfrontować z działaniami i poglądami innych. Jedni będą rośliny estetyzować, inni – instrumentalizować, jeszcze inni – animizować. Zapewne znajdą się i tacy, którzy będą w ogóle niechętnie nastawieni do obecności roślin w mieście i ideę roślin jako nie-ludzkich mieszkańców uznają za absurdalną. Nawet jeśli można – a nawet, zdaniem niektórych, trzeba – uznać, że każdy powinien mieć do roślin stosunek osobisty i każdy powinien kierować się względami ekologicznymi (jakkolwiek rozumianymi), trzeba również przystać na to, że niektórzy pozostają na rośliny obojętni i mają prawo przedkładać kalesony nad kwiaty. W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak tylko podejmować próby, by oddolnie się porozumieć.

Jeśli z kolei przyjąć, że profesjonalna architektura krajobrazu podobnie jak „polityka przestrzenna” powinna sprzyjać praktykom wernakularnym, to patrzenie na zieloną przestrzeń miejską przez pryzmat ogrodu balkonowego umożliwi docenienie drobnych, niewidzialnych, oddolnych działań, mimo że są one chaotyczne, niespójne, sprzeczne, konfliktowe, właśnie dlatego, że odrzuca się tym samym „oczywiste” normy estetyczne, funkcjonalne, symboliczne i tym podobne.

Wszystko, co dotąd zostało powiedziane, można łatwo skrytykować, stawiając zarzut, że w centrum tych działań pozostaje niezmiennie człowiek. Wystarczy przyjrzeć się zarówno dawnym, jak i współczesnym założeniom oraz kategoriom konkursu „Warszawa w kwiaty” i fotografiom dokumentującym realizację, które w dużej mierze koncentrują się na ludziach ukazanych na tle swoich balkonów, lodżii i ogrodów<sup>36</sup>. Co więcej, można zauważyć, że – jak zastrzegali to ubiegłoroczny regulamin – brane były pod uwagę tylko te realizacje, które nie były „zaniedbane pod względem ogrodniczym”, to znaczy te, w których wystarczająco widoczna była ludzka ingerencja.

<sup>36</sup> Historia konkursu to w dużej mierze – jeśli nie przede wszystkim – historia ludzi, społeczniczek i społeczników działających w ramach Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Zob. T.D. Wawerowa, *Konkurs „Warszawa w kwiaty”*. *Wspomnienia z lat 1984–1994*, Wydawnictwo Teresa Doryna Wawerowa, Warszawa 1995.

Warszawski konkurs można by więc uznać – nie bez racji – za swoistą pochwałę antropocentryzmu przebranego za pochwałę obecności roślin w mieście. Zarazem jednak trzeba zauważyć, że promowany w nim antropocentryzm zbliża się do takiego, który można nazwać antropocentryzmem słabym, to znaczy do takiego, który do wartościowuje w roślinach ich nie-ludzki charakter w takim sensie, że dostrzega jego wartość wewnętrzną<sup>37</sup>. Nawet gdy w ramach współzawodnictwa rośliny zostają zinstrumentalizowane, to jednak są wykorzystane ze względu na swoje nie-ludzkie uposażenie, to znaczy swoją „naturalność” (przypomnijmy, że regulamin nie dopuszczał kwiatów sztucznych)<sup>38</sup>. To właśnie ów nie-ludzki charakter określa zaangażowanie emocjonalne, ale także praktyczne, ogrodników, skutkujące opieką i przywiązaniem do roślin. To także nie-ludzkość roślin nadaje im sprawczość i powoduje, że ingerencja ma charakter interakcji, która może przybierać postać dobierania gatunków roślin do zasadzenia na balkonie (są to zwykle inne gatunki niż te przeznaczone do „ogrodów pokojowych” czy do ogrodów przydomowych), wybierania dla nich właściwego miejsca albo chowania na zimę do mieszkania i wystawiania wiosną na zewnątrz. Interakcja ta może jednak przeradzać się także we współzawodnictwo ludzi i roślin, z którego ludzie nie zawsze wychodzą zwycięsko, gdyż czasem muszą się dostosować do roślin (z tego punktu widzenia w konkursach balkonowych zwycięzcami nie są wyłącznie ludzie, ale także pielęgnowane przez nich rośliny, nawet jeśli – istotnie – retoryka konkursu „Warszawa w kwiatkach” jest inna).

W tym miejscu trzeba sobie pozwolić na pewien truizm, mianowicie na stwierdzenie, że miasto jest, by posłużyć się anglosaskim terminem, a *human environment*, to znaczy środowiskiem stworzonym przez ludzi z myślą o sobie samych. O ile w „prawdziwym” ogrodzie można się jeszcze łudzić, że jest się w bezpośrednim kontakcie z „czystą” przyrodą, o tyle na balkonie i w mieście takie złudzenie nie ma racji bytu. Ogrody balkonowe pozwalają zdać sobie sprawę, że w mieście wszystko jest sztuczne, czyli stworzone albo zachowane przy udziale człowieka, co nie znaczy, że wszystko jest ludzkie. Jeśli zatem rośliny mogą się cieszyć statusem nie-ludzkich mieszkańców, to dlatego, że tego rodzaju „paszport” otrzymały od ludzi, którzy tym sposobem usankcjonowali ich obecność w mieście jako nie-ludzkich. Uznanie roślin za nie-ludzkich mieszkańców przez ludzkich mieszkańców sprowadza się do rozpo-

<sup>37</sup> Por. E.C. Hargrove, *Weak Anthropocentric Intrinsic Value*, „The Monist” 1992, vol. 75, nr 2, s. 183–212; B.G. Norton, *Environmental Ethics and Weak Anthropocentrism*, „Environmental Ethics” 1984, vol. 6, nr 2, s. 131–148; por. także: M. Bonenberg, *Aksjologiczne problemy ekologii*, w: M. Gołaszewska (red.), *Poznanie i doznanie. Eseje z estetyki ekologii*, Universitas, Kraków 2000, s. 32–51; W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne a ekologia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, s. 194–195; M. Salwa, *Estetyka ogrodu...*, s. 239–246; *idem*, *Znaczenie estetyki przyrody dla etyki środowiskowej*, „Etyka” 2018, nr 56, s. 29–50.

<sup>38</sup> Por. M. Budd, *The Aesthetic Appreciation of Nature*, Clarendon Press, Oxford 2002; D. Birnbacher, *Naturalness: Is the “Natural” Preferable to the “Artificial”?*, transl. D. Carus, University Press of America, Lanham, MD 2014.

znania i zaakceptowania ich nie-ludzkiego wymiaru jako godnego uwagi. Dokonuje się to zaś w toku rozmaitych praktyk, a zarazem leży u ich podstaw.

Rośliny na balkonach stają się nie-ludzkimi mieszkańcami dlatego, że zaprasza się je do dzielenia przestrzeni mieszkalnej, jednocześnie gwarantując im odrębność, choć zarazem wyznacza im się granice tak, aby nie dominowały nad ludzkimi mieszkańcami wbrew ich woli. To samo można powiedzieć o roślinach w mieście, przy czym „kłopotem” są nie tyle rośliny pożądane, ile raczej te, które są nieproszone. Zapraszanie jednych może przy tym prowadzić do akceptacji drugich. Akceptacja roślin w mieście wymaga nie tylko tego, by zostały rozpoznane jako nie-ludzkie, ale także tego, by zostały rozpoznane jako nie-obce. Warto w tym miejscu przypomnieć figurę chwastu, którą Zygmunt Bauman odnosił do ludzi uznawanych przez daną społeczność za obcych, a co z tym idzie, ludzi, którym odmawiano statusu mieszkańca<sup>39</sup>.

Decyzje dotyczące tego, kogo zaprosić i kogo zaakceptować, są jednak zarówno na balkonie, jak i w mieście zawsze arbitralne, bez względu na to, czy wynikają z pobudek estetycznych, praktycznych czy ekologicznych. Są jednak niezbędne. Trzeba zatem szukać takich wzorów, które nie zaprzeczając owym decyzjom, będą nadawały im możliwie inkluzywny charakter. Nikt bowiem już nie może kwestionować faktu, że rośliny, i to liczne, w miastach są potrzebne zarówno ze względu na ludzi, jak i byty nie-ludzkie – nie ulega już wątpliwości, że miasta muszą stać się *sustainable*. Na przeszkodzie ich obecności stoją zaś przede wszystkim skrajnie antropocentryczne nawyki. O wiele łatwiej przy tym nakłonić mieszkańców miast do tego, by swoje codzienne praktyki złagodzili, niż zaczęli dążyć do ich porzucenia, co zresztą nie jest wykonalne. Oto droga słabego antropocentryzmu.

Ponieważ w ideę ogrodu balkonowego obok zależności roślin od człowieka wpisana jest zażyłość z roślinami, konkursy w rodzaju „Warszawa w kwiatkach” promują tego rodzaju postawę bez względu na to, czy *explicite* nawołują do powierzchownej estetyzacji, jak to miało miejsce przed wojną, czy zachęcają do praktyk ekologicznych, jak to się dzieje współcześnie. Nie będzie chyba przy tym wielkim uproszczeniem i nadużyciem stwierdzenie, że we współczesnym mieście bardziej brakuje zażyłości z roślinami niż postaw ekologicznych.

## 6. Zakończenie

Podsumowując, ogrody balkonowe są miejscami, w których człowiek aranżuje i uprawia rośliny po to, aby stworzyć miejsce, w którym mógłby kontemplować przyrodę, współdziałać z nią lub ją wykorzystywać w celach konsumpcyjnych, miejsce, które zarazem sprzyjałoby odpoczynkowi na powietrzu i kontaktom towarzyskim, słowem – miejsce w taki czy inny sposób działające na korzyść dobrego samopoczucia ludzi. Ogrody balkonowe pozwalają odгородzić się od sąsiadów, ale zarazem sprzyjają

<sup>39</sup> Z. Bauman, *Niegdyś leśniczowie, dziś ogrodnicy*, w: *idem, Prawodawcy i tłumacze*, przeł. A. Ceynowa, J. Giebułtowski, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1998, s. 65–86.

współpracy, konkurencji i wymianie doświadczeń związanych z pielęgnacją roślin, co pozwala nawiązywać kontakty z innymi. Dodatkowo ogrody mogą się przyczynić do zwiększenia wartości nieruchomości, poprawienia wyglądu budynku i jego ochrony przed czynnikami pogodowymi. Co więcej, balkonowe ogrody ochładzają budynki i zmniejszają zanieczyszczenie powietrza. Funkcje i role ogrodów balkonowych można by mnożyć i choć nie wszystkie one nakierowane są na ludzi, to jednak w przeważającej części mają one charakter skrajnie antropocentryczny. Taki też miał wydźwięk konkurs „Warszawa w kwiatach”. Zarazem jednak ogrody balkonowe – tak jak konkurs – pełnią swe funkcje i role za sprawą roślin, co powoduje, że ten rodzaj zieleni miejskiej okazuje się integralną składową ludzkich wspólnot, czasem wręcz czynnikiem, który je wytwarza. Tego rodzaju wspólnoty zaś obejmują także czynniki nie-ludzkie i w rezultacie antropocentryzm może zmienić swe oblicze.

O ile bowiem nie sposób porzucić antropocentryzmu „rozumianego jako ludzki sposób doświadczania świata”, o tyle można zrezygnować z homocentryzmu, to znaczy z jego wersji „twardej”<sup>40</sup>. Porzucenie homocentryzmu nie musi być przy tym wyłącznie rezultatem pracy intelektu i wyobraźni, może być także owocem pracy rąk. Ogrody balkonowe właśnie jako obiekt działań ogrodników, przede wszystkim tych domorosłych i „opornych”, są miejscami, w których słaby antropocentryzm może dać znać o sobie w najbliższym otoczeniu człowieka, często nawet w sposób niezaplanowany.

## Bibliografia

- Aronis C., *The Balconies of Tel-Aviv: Cultural History and Urban Politics*, „Israeli Studies” 2009, vol. 14, nr 3.
- Assunto R., *Filozofia ogrodu*, wyb., przekł. i oprac. M. Salwa, Przypis, Łódź 2015.
- [b.a.], *Propaganda ukwiecenia Warszawy*, „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1937, nr 31 (28 V).
- Bauman Z., *Niegdyś leśniczowie, dziś ogrodnicy*, w: *idem, Prawodawcy i tłumacze*, przeł. A. Ceynowa, J. Giebułtowski, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1998.
- Bernardi E., *Joining Outside and Inside: Planted Terraces in Multi-Level Buildings*, w: R. Cavallo [et al.] (red.), *New Urban Configurations*, Delft University Press, Delft 2014.
- Bhatti M., Church A., Claremont A., Stenner P., *“I Love Being in the Garden”: Enchanting Encounters in Everyday Life*, „Social & Cultural Geography” 2009, vol. 10, nr 1.
- Birnbacher D., *Naturalness: Is the “Natural” Preferable to the “Artificial”?*, transl. D. Carus, University Press of America, Lanham, MD 2014.

<sup>40</sup> Z. Piątek, *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998, s. 11.



- Blanc N., Cohen M., Glatron S., *What Role Does Plant Landscape Play in Urban Policy?*, w: M. Berlan-Darqué, Y. Luginbühl, D. Terrasson (red.), *Landscape: From Knowledge to Action*, Éditions Quaei, Versailles 2008.
- Boddice R., *The End of Anthropocentrism*, w: R. Boddice (red.), *Anthropocentrism: Humans, Animals, Environments*, Brill Publishers, Leiden 2011.
- Bonenberg M., *Aksjologiczne problemy ekologii*, w: M. Gołaszewska (red.), *Poznanie i doznanie. Eseje z estetyki ekologii*, Universitas, Kraków 2000.
- Borkowska W.M., *Warszawa w kwiatach. Społecznicy na rzecz miasta*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2013.
- Budd M., *The Aesthetic Appreciation of Nature*, Clarendon Press, Oxford 2002.
- Camara H., Brandao L., *Porch or Garden: Contemporary Habits at the City of Rio de Janeiro to Have Contact with Nature at Home Security*, w: J. Erzen, R. Milani (red.), *Nature and the City: Beauty Is Taking on a New Form*, EDES Edizioni, Sassari 2013.
- Cowan A., *Seeing is Believing: Urban Gossip and the Balcony in Early Modern Venice*, w: L. Foxhall, G. Neher (red.), *Gender and the City before Modernity*, Wiley-Blackwell, Oxford 2013.
- Danserau F., *Trajectoires familiales et espaces de vie en milieu urbain*, Presses Universitaires de Lyon, Lyon 1998.
- Gawryszewska B.J., Myszka-Stąpiór I., *Ogrody towarzyszące zamieszkiwaniu w rewitalizacji i redefiniowaniu przestrzeni miejskiej*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2016, nr 32.
- Gawryszewska B.J., *Zielona zmiana w krajobrazie miasta. Wernakularne ogrody miejskie jako konsekwencja przemian wizerunku, funkcji i znaczenia zieleni w przestrzeni publicznej*, „Societas/Communitas” 2018, nr 2 (26).
- Gehl J., *Miasta dla ludzi*, przeł. Sz. Nogalski, Wydawnictwo RAM, Kraków 2014.
- Gehl J., *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, przeł. M.A. Urbańska, Wydawnictwo RAM, Kraków 2009.
- Gołąb M., *Ukryte ogrody, nieobecne przestrzenie. Literackie i kulturowe metafory współczesności*, Universitas, Kraków 2012.
- Grzelakowa E., *W poszukiwaniu Edenu. Językowo-kulturowy obraz współczesnego polskiego ogrodu ozdobnego. Kreacja czasu i przestrzeni*, Oficyna Tum, Gniezno 2008.
- Haraway D., *The Companion Species Manifesto: Dogs, People and Significant Otherness*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2003.
- Hargrove E.C., *Weak Anthropocentric Intrinsic Value*, „The Monist” 1992, vol. 75, nr 2.
- Herman K., *Ogrody tymczasowe w przestrzeniach kolektywnych*, Wydawnictwo Sztuka Ogrodu Sztuka Krajobrazu, Warszawa 2011.
- Historia w balkonie zamknięta. Fotograficzna podróż po balkonach Wrocławia*, Fundacja Tandem, Wrocław 2016.
- Hitchings R., *People, Plants and Performance: On Actor Network Theory and the Material Pleasures of the Private Garden*, „Social & Cultural Geography” 2003, vol. 4, nr 1.
- Hunt J.D., Wolschke-Bulmahn J. (red.), *The Vernacular Garden*, Dumbarton Oaks, Washington, DC 1993.
- Jacobs P., *Types of Gardens*, w: M. Leslie, J.D. Hunt (red.), *A Cultural History of Gardens*, t. 6, Bloomsbury Publishing, London [etc.] 2006.

- Jarecka U., *Performatywna przestrzeń balkonów w kontekście stylów życia*, w: M. Łukasiuk, M. Brosza (red.), *Zadomowienie. Konteksty empiryczne*, Wydawnictwo Zakładu Realizacji Badań Społecznych Q&Q, Kawle Dolne 2018.
- Kimber C.T., *Gardens and Dwelling: People in Vernacular Gardens*, „Geographical Review” 2004, vol. 93, nr 3.
- Krajewski M. (red.), *Niewidzialne miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.
- Latkowska M.J., „Community gardens”, czyli ogrody sąsiedzkie – nowe formy zieleni w przestrzeni miejskiej, „Czasopismo Techniczne” 2012, 6-A, R. 109, z. 19.
- Leslie M., Hunt J.D. (red.), *A Cultural History of Gardens*, t. 1–6, Bloomsbury Publishing, London [etc.] 2006.
- Majdecki L., *Historia ogrodów*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Mann B.E., *A Place in History: Modernism, Tel Aviv, and the Creation of Jewish Urban Space*, Stanford University Press, Stanford 2006.
- Marsico G., *The Balcony*, w: G. Marsico, L. Tateo (red.), *Ordinary Things and Their Extraordinary Meanings*, Information Age Publishing, Charlotte 2019.
- Michalec B., „Warszawa w kwiatach i zieleni” w latach 1935–1939, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.
- Miller M., *Gardens: Gardens as Art*, w: M. Kelly (red.), *Encyclopaedia of Aesthetics*, vol. 2, Oxford University Press, New York 1998.
- Moore B.L., *Ecological Literature and the Critique of Anthropocentrism*, Palgrave-Macmillan, Cham 2017.
- Mosser M., Teyssot G., *The History of Garden Design: The Western Tradition from the Renaissance to the Present Day*, Thames & Hudson, London 2001.
- Norton B.G., *Environmental Ethics and Weak Anthropocentrism*, „Environmental Ethics” 1984, vol. 6, nr 2.
- O’Brien D. (red.), *Gardening: Philosophy for Everyone*, Wiley-Blackwell, Oxford 2007.
- Olechnicki K., *Darwinowskie ogrody w niewidzialnym mieście*, w: M. Krajewski (red.), *Niewidzialne miasto*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.
- Pessel W., *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy*, Trio, Warszawa 2010.
- Philbric H., Gregg R.B., *Companion Plants and How to Use Them*, Devin Adair Co., New York 1966.
- Piątek Z., *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998.
- Power E.R., *Human-Nature Relations in Suburban Gardens*, „Australian Geographer” 2005, vol. 36, nr 1.
- Prośniewski B., *Balkon jako sfera liminalna*, w: M. Łukasiuk, M. Brosza (red.), *Zadomowienie. Konteksty empiryczne*, Wydawnictwo Zakładu Realizacji Badań Społecznych Q&Q, Kawle Dolne 2018.
- Richardson T., Kingsbury N. (red.), *Vista: The Culture and Politics of Gardens*, Frances Lincoln, London 2005.
- Rura P., *Balkon: półpubliczne miejsce codzienności*, „Czas Kultury”, 23.03.2020.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014.
- Rymkiewicz J.M., *Mysli różne o ogrodach*, Wydawnictwo Sie!, Warszawa 2010.
- Salwa M., *Estetyka ogrodu. Między sztuką a ekologią*, Przypis, Łódź 2016.

- Salwa M., *Znaczenie estetyki przyrody dla etyki środowiskowej*, „Etyka” 2018, nr 56.
- Siewniak M., Mitkowska A., *Tezaurus sztuki ogrodowej*, Rytm, Warszawa 1998.
- Sosnowski L., Wójcik A.I. (red.), *Ogrody – zwierciadła kultury. Zachód*, Universitas, Kraków 2008.
- Spaid S., *Ecovention Europe: Art to Transform Ecologies, 1957–2017*, Museum De Domijnen, Sittard 2017.
- Szafrańska M. (red.), *Ogród: forma, symbol, marzenie* [kat. wyst.], Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1998.
- Szczurek M., Zych M. (red.), *Dzieło – działka*, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli, Kraków 2012.
- Tołwiński T., *Zieleń w urbanistyce*, w: K. Wejchert (red.), *Urbanistyka*, t. 3, PWN, Warszawa 1963.
- Tyburcki W., *Dyscypliny humanistyczne a ekologia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.
- Wawerowa T.D., *Konkurs „Warszawa w kwiatach”. Wspomnienia z lat 1984–1994*, Wydawnictwo Teresa Doryna Wawerowa, Warszawa 1995.
- Weintraub L., *To Life! Eco Art in Pursuit of a Sustainable Planet*, University of California Press, Berkeley 2012.
- Wóycicki S., Przykowski T., *Piękno Warszawy. 2: Zieleń*, Zarząd Miejski m.st. Warszawy, Warszawa 1935.

### Źródła internetowe

- <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/kalesony-nie-przeszkadzaja-bro-kwiaty-jest-wojna-296839>
- <https://www.tpww.org.pl/konkurs-warszawa-w-kwiatach-i-zieleni.html>
- <https://www.warszawawkwiatach.pl>
- [www.facebook.com/warszawawkwiatach](http://www.facebook.com/warszawawkwiatach)